PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 16 koron, w Niemczech 14 marek, w Ameryce 4 dolary 50 ct. Numer pojedynczy wszędzie 30 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, II. piętro (oficyny).
Konto pocztowej kasy oszczędności Nr. 71.905. Redaktor naczelny i wydawca: Poseł ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ.

Nr. 12. Kraków, dnia 23 marca 1919. Rok XX.

Granica polsko-niemiecka.

Obrady kongresu pokojowego w Paryżu, toczące się dotąd bardzo powoli, mają być przyspieszone. Powolny tok obrad ciężył bardzo na sprawie polskiej, która nie posuwała się ani o krok naprzód i była ciągle otwarta.

Sprawą Polski zajmowała się osobna komisya, która wreszcie wytyczyła granicę Polski od Niemiec.

Komisya przyznała Polsce Gdańsk wraz z zachodnią częścią jego zatoki.

Wraz z Gdańskiem dostają się Polsce całe **Prusy Królewskie** z wyjątkiem następujących powiatów: od wschodu Elbląg i prawdopodobnie Malborg, gdzie wedle statystyki narodowej szkół ludowych, a tą i w dalszym ciągu posługiwać się będziemy — żywioł polski stanowi minimalny odsetek ludności. Oba te powiaty mają być wcielone do Prus książęcych, gdzie w rejencyi olsztyńskiej na dziesięć jej powiatów w ośmiu mamy absolutną większość. Granica wschodnia Prus królewskich ma być zarazem prowizoryczną — aż do wyniku plebiscytu mazurskiego — wschodnią naszą granicą na obszarze Prus, wkraczającą do Królestwa Polskiego między powiatem brodnickim a nidborskim.

Na Zachodzie rozpoczyna się granica u brzegu morskiego, biegnąc prawdopodobnie wschodnią krawędzią powiatów **Puck i Wejhorowo**, a być może, że wkracza w powiecie lęborskim (Lauenburg) na obszar Pomorza pruskiego, obejmując położone tam gminy polskie. Powiat złotowski (33 procent Polaków), wchodzi prawdopodobnie w obręb Polski, gdy wałecki (3% Polaków) przyznano Niemcom. Na 29 tedy powiatów Prus Królewskich odpadnie od nas prawdopodobnie 5. Pominąwszy Elbląg i Malborg — strata nie wielka, gdyż np. powiat Wałcz należy do najrzadziej zaludnionych na obszarze Polski (25 mieszkańców na klm. kwadr.).

Granica w W. Ks. Poznańskiem rozpoczyna się pod Piłą i biegnie do Międzychodu, zaczem powiaty Chodzież, Czarnków i Wieleń, (te dwa ostatnie około 35 procent Polaków) znalazły się poza granicami naszego państwa. Podobny los przypada w udziale pow. Skwierzyna i Międzyrzecz, gdzie panują stosunki zbliżone do wieleńskiego. W powiecie babimojskim docieramy do południowo-wschodniego naroża W. Ks. Poznańskiego, lecz tu znów kierunek granicy daje wiele do myślenia, gdyż przyznano nam powiat Leszno (47 procent Polaków), a odmówiono Wschowy (41 procent). Ogółem tedy biorąc z 42 powiatów W. Ks. Poznańskiego, (do których zalicza się i Kępno), 35 zaliczono do państwa polskiego. Polacy tworzą tu w 32 powiatach absolutną większość.

Przyznano w całości rejencyę opolską Śląska Pruskiego, gdyż granica dociera do Czech w powiecie prądnickim. Zauważyć wszakże należy, iż do Polski nie wciela się powiatu sycowskiego i namysłowskiego rejencyi wrocławskiej, gdzie odsetek ludności polskiej wynosi 50, względnie 40 procent.

Wytyczenie granic odbyło się niewątpliwie na podstawie etnograficznej. W przyznanem nam terytoryum tworzą Niemcy większą wyspę około Gdańska, u ujść Wisły, następnie po prawym jej brzegu od Grudziądza po Kwidzyń i Szturm, wreszcie ciągną się wstęgą tylko ku zachodowi przerywaną od Torunia przez Bydgoszcz ku Pile, jakby pomost etnograficzny w dolinie Noteci. Poważniejszą wyspę tworzą nadto na południowym krańcu Śląska w powiecie głupczyckim. Przyznane nam obszary posiadają dla państwa polskiego ogromne znaczenie ekonomiczne.

Przez Gdańsk docieramy swobodnie do morza, przez rejencyę opolską wchodzimy w posiadanie jednego z najpotężniejszych okręgów przemysłowych w Europie.

Jego produkcya węglowa (w czem i węgiel koksujący, tak ważny dla wytapiania żelaza) wynosi 466 milionów cetn. metr., a przedstawia czwartą część produkcyi przedwojennej Niemiec, dwie trzecie z górą naszej produkcyi rodzimej, przewyższa całą produkcyę Francyi lub Rosyi, trzechkrotnie Austryi. Podobnie ma się rzecz z wytwórstwem żelaza. Na 14 milionów cetn. metr., które wytwarza Polska (wraz z Śląskiem Cieszyńskim), rejencya opolska dostarcza 9 milionów. Również 80 procent naszej produkcyi (a 50 niemieckiej) surowego cynku pochodzi stamtąd. Otwierają się przed nami wspaniałe widoki rozwoju gospodarczego, a przedewszystkiem odbudowy powojennej.

Obrady Sejmu.

Posiedzenie z dnia 11 marca 1919 r.

Po uchwaleniu wniosku posła Adama w sprawie czasowego

zakazu przywozu obcych pieniędzy,

aż do czasu uregulowania i uporządkowania naszej waluty, oraz wniosku w sprawie

odbudowy mostu na Sanie

pod Przemyślem, przystąpiono do obrad nad wnioskiem postawionym przez klerykałów i endeków w sprawie

rozpoczęcia prac w komisyach nad ustawą obowiązkowego ubezpieczenia robotników od kalectwa, braku pracy i starości.

Referował poseł Gdyk. Endecki „przedstawiciel“ robotników coś w rodzaju Tabaczyńskiego, ale jeszcze „mądrzejszy“, starał się nastroić dziewiczą swą mowę na najwyższy ton, aby dowieść, jak bardzo kocha robotników. Puste, wymłócone ze wszelkiej treści górnolotne frazesy w ustach endeka brzmiały fałszywie i nieszczerze, jak nieszczerym był cały wniosek. O co szło wnioskodawcom zdradził mówca w słowach: nietylko pod czerwonym sztandarem robotnik znaleźć może zaspokojenie swych potrzeb!

Odpowiadali Gdykowi na jego księżo-pańskie gdakanie: minister opieki społecznej Iwanowski, oraz tow. posłowie Ziemięcki i Arciszewski. Minister Iwanowski zaznaczył, iż wkrótce przedłoży Sejmowi zupełnie dokładny projekt ubezpieczenia na starość, od wypadków oraz od braku pracy. Sprawy te są w opracowaniu. Ustawa o Kasach chorych jest ogłoszona; Kasy zostaną zupełnie zreformowane, zaś **w Królestwie będzie wkrótce założonych około 150 nowych kas!**

Tow. Ziemięcki i Arciszewski przedstawiają rozpaczliwe położenie klasy robotniczej oraz zasady, jakiemi socyaliści kierować się będą przy opracowaniu ustaw o ubezpieczeniach robotniczych. Tow. **Ziemięcki** napiętnował dosadnie sztuczki Gdykowej kompanii, która przecież wie dobrze, iż sprawy te będą w najbliższym czasie ogłoszone — ale dla zamydlenia oczu robotnikom — stawiają wnioski, aby się przedstawić jako... jedynych obrońców ludu!

Następnie odesłano do Komisyi z poleceniem jak najrychlejszego załatwienia

wniosek posła Diamanda w sprawie wyłącznego uprawnienia państwa do zakładania rurociągów służących do przeprowadzania gazów ziemnych.

Projektodawca wygłosił mowę bardzo pouczającą i rzeczową, stawiając ponad interes jednostek interes państwa. Przyznał, że z uwagi na kapitał zagraniczny trudno myśleć o upaństwowieniu kopalń ropy ziemnej. Należy zatem upaństwowić przynajmniej transport tak cennego produktu, jak gaz ziemny. Posłowie słuchali uważnie mówcy, choć — otwarcie mówiąc — niewielu z nich narazie rozumie całą ważność przemysłu naftowego dla Polski. Tylko konserwatysta Steinhaus i poseł Stapiński, który się wybornie rozumie na przemyśle naftowym, zwalczał krytym sztychem upaństwowienie transportu gazów ziemnych. Będą niewątpliwie ludzie, którzy mu okażą się za to wdzięcznymi. Minister handlu Hącia solidaryzował się z dr. Diamandem.

Ostatni punkt porządku dziennego: wniosek posła Moraczewskiego i tow.

o nadużyciach i grabieży w lasach rządowych i donacyjnych powiatu Kolskiego.

Referuje poseł Mrożewski (Bliziniak). Takiego rabunku ze strony urzędników, jaki ma miejsce w pow. Kolskim, nie było za czasów rosyjskich. Bez łapówki dzisiaj nic zrobić nie można. (Głosy: słuchajcie!) Protekcya kwitnie, jak nigdy. W urzędach panuje zamęt, brak posłuchu. Mowca opisuje fakty spekulacyi drzewem i prosi o uchwalenie wniosku.

Przy wnioskach nagłych rozwinęła się dyskusya w sprawie

straszliwych nadużyć żandarmeryi polowej,

która dopuszcza się gwałtów i wykroczeń, wobec których bledną zbrodnie carskich zbirów. Sprawy te referował tow. poseł Pużak, poczem nagłość wniosku uchwalono i odesłano do Komisyi.

Posiedzenie z dnia 14 marca 1919 r.

Z powodu manifestacyi robotniczych w Dąbrowie górn. i strzelaniny, urządzonej przez wojsko, której owocem są ranni i zabici — obrady rozpoczęły się odczytaniem odpowiedniej interpelacyi tow. Daszyńskiego i odpowiedzią ministra Wojciechowskiego. Wybrano komisyę parlamentarną, która uda się do Dąbrowy i zbada na miejscu całe zajście.

Posłowie ze Śląska Cieszyńskiego w Sejmie.

Po referacie tow. Niedziałkowskiego Sejm jednogłośnie uchwalił uznać za ważne 6 mandatów okręgu Nr 35, skutkiem czego wejdzie do Sejmu 3 nowych towarzyszów, a to posłowie: Dr Kunicki Ryszard, Kantor Jerzy i Reger Tadeusz.

Po uchwaleniu i odesłaniu do Komisyi skarbowo-budżetowej wniosku o

wynagrodzeniu rzemieślników za rekwizycye,

przeprowadzono dyskusyę nad wnioskiem posła Dąbala w sprawie

organizacyi ochrony zdrowia publicznego i zwalczania chorób zakaźnych.

Referent pos. Dąbal przytacza dane w sprawie groźnego szerzenia się chorób zakaźnych we wszystkich prawie powiatach naszego kraju. Przeciw temu ministerstwo dotychczas mało zrobiło. Mowca żąda utworzenia w każdym powiecie urzędu zdrowia i rady zdrowia, bezpłatną pomoc lekarską dla ludności biednej, równomierny przydział lekarstw dla wszystkich aptek. Nadzór nad cenami ordynacyi i cenami lekarstw. Wykształcenie pomocniczych sił zawodowych lekarskich, budowa baraków szpitalnych. Urządzenie w każdym powiecie pogotowia lekarskiego na wyjazdy.

Po przemówieniu ministra zdrowia Janiszewskiego, który, jak mógł, usprawiedliwiał zaniedbania rządu, zabrała głos tow. Moraczewska. Zjawienie się kobiety-posła po raz pierwszy na trybunie sejmowej było zdarzeniem tego dnia i wywołało duże zainteresowanie. Posłuchajmy, co pisze o tem gazety warszawskie:

„Pani Moraczewska okazała się mówczynią pierwszorzędną. Rozporządza głosem przyjemnym, umie się nim posługiwać doskonale tak, że bez forsowania słychać ją było na sali dobrze. Mówi swobodnie z pamięci, jak każdy mówca prawdziwy. To też i na sali i na galeryach wywołała wielkie wrażenie. Dumną przedewszystkiem być powinna z tych zachwytów, które się malowały w źrenicach kobiet. Zwłaszcza włościanki, podczas jej mowy przebywające na galeryi, wpatrywały się w posła-kobietę, jak w obraz cudowny“.

Mowa posła-tow. Moraczewskiej.

Przemawiając jako pierwsza kobieta w Sejmie polskim wyraża przedewszystkiem głęboką radość, że odrodzenie już w pierwszej chwili objawiło się w Polsce przy układaniu ordynacyi wyborczej przez śmiałe przeciwstawienie się wiekowej tradycyi i przez udzielenie szerokich praw obywatelskich także kobietom (brawa). Mówczyni marzy się Polska nietylko na zewnątrz wielka i wpływowa, ale wewnętrznie świetnie zagospodarowana, kwitnąca zdrowiem, dobrobytem, czysta i bogata, dlatego pragnęła ona przemawiać przy tym wniosku, może niepozornym, ale niezmiernie ważnym, bo kryjącym w sobie zdrowie narodu.

Przy tłumieniu epidemii trzeba zwrócić uwagę na stosunki miejskie. Podróżując przed wojną po Karyntyi i krajach południowo-austryackich, mówczyni miała sposobność widzieć tamtejsze miasteczka, niemal wsie górskie, wzorem czystości i porządku, aż radość brała patrzeć na to jaka tam kanalizacya, wodociągi i czystość wszechstronna, ale gdy przyjdzie z tem porównać nasze miasteczka, to wstydzić się przychodzi i pragnąć żeby ich obcy nie odwiedzali.

Winę tego ponosi w znacznym stopniu nasz samorząd miejski, nasi burmistrze i radni miejscy, którzy często ze szkodą dla interesów miejskich, zajmują się polityką i innemi sprawami, co najwięcej starają się o oświetlenie miasta, oczywiście tylko śródmieścia, bo to na zewnątrz ładnie wygląda, ale nie dbają o takie rzeczy jak: kanalizacya, budowa szpitali i urządzenia sanitarne. Po naszych miastach prowincyonalnych już przed wojną panowała gospodarka nędzna i korupcyjna, a wojna jeszcze pogorszyła te stosunki. Gminy miały zyski na wojnie, ale z zysków tych nie korzystały gminy same, lecz paskarze miejscy, których cynizm święcił tryumfy.

Mówczyni opisuje sprzeczności w aprowizacyi miast, gdzie za szybami wystawowemi widnieją

góry masła, słoniny i t. d. a najuboższa ludność cierpi głód. Podobnie ma się na polu sanitarnem. Sanacya miast woła rozpaczliwie o tysiące rąk roboczych do budowania kanałów, szpitali i t. p. a tymczasem ludność bezrobotna oblega magistraty i woła o zarobek. Dlatego mówczyni stawia poprawkę, wzywającą rząd, by zmusił gminy miejskie do natychmiastowego rozpoczęcia gruntownego oczyszczenia miast z błota, zgnilizny i śmieci i natychmiastowego inwestowania robót publicznych, by niezasobnym gminom udzielił pożyczek na rozpoczęcie tych robót, zwłaszcza przez powołanie do życia banków pożyczkowych, wreszcie by rząd rozciągnął kontrolę nad wykonywaniem obowiązków przez gminy i magistraty miejskie.

Wniosek posła Dąbala odesłano do komisyi, jak również wnioski o tajne gorzelnie.

Wielkie oburzenie wywołało na lewicy zachowanie się ks. Lutosławskiego, który z szaloną nienawiścią i iście jezuickiem zaślepieniem uzasadniał swój wniosek nagły w sprawie

walki z bolszewizmem.

Całe przemówienie dyszało nienawiścią przeciwko ruchowi ludowemu i było tylko jednem pragnieniem ożywione: zaprowadzić stan wyjątkowy, postawić szubienice, zapełnić więzienia socyalistami, aby w Polsce mogło swobodnie panować kropidło i przemalowany na biało-czerwony kolor — żandarm, obrońca obszarnika i burżuja!

Wniosek ten będzie omawiany na posiedzeniu wtorkowem.

Posiedzenie z dnia 18 marca 1919 r.

Pos. ks. Pośniech uzasadnił wniosek w sprawie brutalnego postępowania rządu i wojska niemieckiego wobec ludności polskiej na Śląsku, pozostającej dotychczas pod panowaniem pruskim.

Pos. Falkowski uzasadniał wniosek w sprawie obrony Zagłębia dąbrowskiego od ataków niemieckich.

Pos. Głąbiński uzasadniał wniosek w sprawie utworzenia komisyi dla kwestyi żydowskiej.

Pos Madej uzasadniał wniosek w sprawie nadania inwalidom trafik i różnych stanowisk w urzędach.

Pos. Martak jako sprawozdawca komisyi badania zajść w Dąbrowie, oświadczył, że dowództwo wojskowe jest po części winne tym strajkom. Tak samo żandarmerya. Komisya proponuje, aby wojsko zwolniono od pełnienia obowiązków policyjnych, aby wdrożono dochodzenia celem ukarania winnych.

Sprawę tę odroczono do następnego posiedzenia, które odbędzie się we czwartek.

Anarchia czy organizacya?

Uwagi z powodu Zgromadzenia Warszawskiej Rady Robotniczej.

W artykule: Rady Robotnicze „partyjne“ czy „międzypartyjne?“ (patrz „Prawo Ludu“ Nr. 11) wykazałem konieczność przeprowadzenia wszędzie wyboru i utrzymania tylko Rad czysto partyjnych. To moje stanowisko znalazło także uznanie w Centralnym Komitecie Robotniczym P. P. S. w Warszawie, i zaraz też za tem poszedł czyn! P. P. S. należy dotąd jeszcze do „międzypartyjnej“ Rady Robotniczej, gdzie obok P. P. S. są tzw. komuniści, (krajowa odmiana wstydliwie maskujących się bolszewików), aż 3 organizacye żydowskie (dowód solidarności żydowskiego proletaryatu!) oraz N. Z. R. (Narodowy Związek Robotniczy). Komuniści żadnej naturalnie dodatniej dla proletaryatu pracy nie wykonują. Ich celem i żywiołem jest rozbijanie solidarności proletaryatu, aby tem łatwiej oddać Polskę na łup bolszewicko-żydowskiej Rosyi. — Nie robią nic — a że ... przecież trzeba robić, trzeba więc urządzić strejk — naturalnie generalny, naturalnie dwudniowy. Poco? Aby zaprotestować przeciw obecnym stosunkom. Albowiem strejk jest to jedyna, niezawodna generalna recepta z apteki domorosłych Maksów, czy Bolciów Trotzkich na wszelkie niedole robotnicze! Początkowo delegacya Rady Robotniczej P. P. S. zgodziła się poprzeć strejk 12 i 13 marca, choć zapewne odrazu zdawali sobie sprawę Towarzysze nasi, że ten strejk jestto w dzisiejszych czasach ostatnie głupstwo i niepowetowana szkoda dla robotników, bo dziś nic się tym strejkiem nie uzyska! Ale na chwałę naszych Towarzyszów z P. P. S. powiedzieć i stwierdzić należy, iż jako świadomi i odpowiedzialni kierownicy rewolucyjnego ruchu robotniczego w Królestwie — mieli tę publiczną odwagę uchwałę swą cofnąć, strejk P. P. S. odwołać i ochronić Lud pracujący Królestwa od niepotrzebnych strat i ofiar!

I pokazało się, jak dalece P. P. S. miała słuszność! Albowiem komuniści i żydzi uchwalili mimo protestu strejk generalny i... ani jedna fabryka nie stanęła, ruchu na kolei ach, w tramwajach itp. nie przerwano! Pokazało się jak na dłoni całe krzykactwo komunistów — którzy mieli siłę, jak długo P. P. S. — w myśl zasad międzypart. Rad. Robot. szła z nimi! Bakło P. P. S. — nie ma strejku — bo w świadomych masach Ludu roboczego — komuniści nie mają żadnego wpływu i znaczenia!

Krok ten powitać należy jako stanowcze zerwanie z demagogiczną, tylko na szkodę Ludu obliczoną robotą kilkunastu macherów komunistycznych. Przyczyni on się niewątpliwie do zupełnego wyjaśnienia sytuacyi, do stanowczego zerwania z szumowinami i mętami ruchu robotniczego, które się Ludowi gwałtem, rasową bezczelnością i wrzaskiem narzucają na kierowników i przodowników Ruchu!

Aby jednakże stanowisko P. P. S. dokładnie wyjaśnić, posłuchajmy, co w sprawie współpracy P. P. S. z komunistami w Radach Robotniczych, mówi b. minister tow. Maryan Malinowski, jeden z najdzielniejszych i najlepszych kierowników pepeesowego Ruchu.

W artykule: „Kilka uwag wobec zjazdu R. D. R.“ pisze on:

„Czyż może być mowa o jakiejkolwiek wspólnej działalności politycznej pomiędzy Polską Partyą Socyalistyczną a komunistami? P. P. S. stoi na stanowisku budowania samoistnego republikańsko-demokratycznego państwa polskiego aż do utworzenia Republiki socyalistycznej, zaś komuniści stoją na stanowisku stederowania, czyli przyłączenia Polski do bolszewickiej Rosyi, uzależnienia kraju od Rosyi sowietów.

Nie planowe budowanie już dziś demokratycznej Rzpubliki polskiej, nie tworzenie proletarjackich i opanowywanie ogólnych placówek przez proletarjat mają na celu komuniści, lecz rozbijanie wszystkiego, co się tworzy — rozbijanie nawet robotniczych instytucyi przez wnoszenie do nich zamętu — demagogii i anarchii, wprowadzanie i utrwalanie w głowach robotniczych myśli i pojęć, szkodliwych dla solidarności proletarjackiej. Szerzenie anarchii jest głównem zadaniem komunistów, a dla wykonania owego planu rzuca się hasło połączenia Polski z Rosyą, szerzy się w imię idei socyalizmu i jedności proletarjuszy wszystkich krajów — anarchię. Boć przecież i głupi zrozumie, że połączenie Republiki polskiej z obecną Rosyą sowiecką, iż twierdzenie dziś, że lud pracujący polski pójdzie pod komendę krwawych bolszewików i ich „czrezwyczajki — ochrany“ — jest nietylko idjotyzmem, ale maniactwem chorego na rozrzedzenie mózgowe polityka.

Przewódcy komunistów dobrze to rozumieją, jednak rzucają to hasło, by pod jego osłoną łatwiej w kraju — wśród polskich mas robotniczych szerzyć bezład, anarchię.

I, zaiste, dziwnem mi się wydaje stanowisko tych inteligentów, którzy niby mają się za pepesowców, za członków naprawdę rewolucyjnej armii robotniczej, a w wielu wypadkach ustępują przed projektami i uchwałami krzykaczy komunistycznych, miast twardo stać na stanowisku pepesowca-rewolucyonisty. Może niejeden z tych towarzyszy myśli, że przelicytuje w krzykactwie komunistę? Bynajmniej; każdy taki pan będzie rzucał językiem jakna dalej idące programy, będzie proponował jaknajskrajniejsze przewroty, nie zobowiązując się do niczego sam. I niejeden z towarzyszy przekonałby się, iż w razie wybuchu rewolucyi największy krzykacz komunistyczny będzie siedział najgłębiej pod łóżkiem lub w piwnicy, jużci z browningiem w garści i ręcznymi granatami w kieszeni.

Mamy liczne dowody bojowości owych panów w przeszłości. Pepesowiec, stykając się z komunista, powinien pamiętać, że za jego pepesowemi plecami stoi Montwił, Okrzea i tysiące powieszonych bojowców — rewolucyonistów, kiedy za plecami komunisty jest próżnia, biaga, frazes, krzykactwo oraz najstraszniejsza rzecz, ciągłe rozbijanie socyalistycznego ruchu proletaryackiego. Nie romanse i rycerskie grzeczności należą się komunistom od delegatów P. P. S., ale ciągła walka, ciągłe wykazywanie im ich anarchistycznej roboty.

Stare karykatury polityczne chcą udawać historycznych, opatrznościowych przewódców proletaryatu polskiego. **Kiepscy naśladowcy Lenina i Trockiego myślą, że licytując się wzajemnie w krańcowych programach, anarchią zbawią robotnika.** A więc uchwalili i marsz do Rad del. rob., ale nie po to, by tworzyć nowe wartości bojowe, jeno po to, by starym zwyczajem, rozbiwszy, co się da, oplwawszy wszystko, co pragnie walczyć, a zaszczepiwszy w duszę robotnika zwątpienie i zamęt, znów z czasem zmienić szyldzik partyjny“!

Słowa powyższe polecamy bacznej uwadze naszych galicyjskich Towarzyszów. — Są one bowiem zarazem znakomitą charakterystyką tych kilku (powtarzamy: kilku!) krzykaczy, blagierów i tchórzów, którzy usiłują wywołać zamęt w szeregach P. P. S. D. w Galicyi — nie mając odwagi otwarcie powiedzieć czem są i do czego dążą!

Czyż bowiem nie jest dowodem najgorszego tchórzostwa, należeć faktycznie do P. P. S. D. — rozdawać odezwy komunistyczne kilkunastu (w tem kilku ciężko na gruźlicę chorym!) towarzyszom, a gdy tych, niestety, aresztowano — schować się w kąt i wypierać się współpracy w tej judaszowej robocie, aby tylko samemu uniknąć aresztu! Jakaż prawdę napisał tow. Malinowski! Widać, że nasi domorośli Trotzcycy w Krakowie czy w Warszawie są na to samo kopyto robieni! I żal było zaiste patrzeć na obałamuconego drukarza p. M., który odczytał na Radzie robot. „odezwę“, ów stek frazesów i pustych słów — przez nikogo niepodpisanych i... uciekł za drzwi! A właściwy aktor i autor tej niesmacznej szopki, otrzymawszy przy wyborach do Wydziału Rady aż 2 głosy (jego własny w tem licząc!) ma czoło i śmiałość udawać dalej dzielnego i niezłomnego członka P. P. S. D.!

Tej niesumiennej komedyi należy raz już koniec położyć! W szeregach naszej Partyi dla okpiszów i kłamców — nie ma miejsca! Partyi naszej rozbić nie pozwolimy!

ZYGMUNT KLEMENSEWICZ.

Socyalizm czy komunizm?

Sfery posiadające i wyzyskujące operują obecnie nowym straszakiem. Tym straszakiem jest bolszewizm. Bolszewizm spędza sen z powiek rozmaitym spasionym wyzyskiwaczom i paskarzom, straszą nim siebie i niegrzeczne dzieci. Pod pokrywką „bolszewizmu“ lub „komunizmu“ dzieją się najordynarniejsze oszustwa polityczne i społeczne. Lada drapichrust znajdzie sobie wstęp do najbardziej dystyngowanego towarzystwa, jeżeli tylko zacznie psy wieszać na komunistach czy bolszewikach. — Czesi, chcąc nam zagarnąć Śląsk, głoszą, że idą go oczyszczać z bolszewizmu, endecy wzywają na pomoc wojska do wschodniej Galicyi i pod adresem koalicyi wołają: uspokójcie wschodnią Galicyę, zalaną „ukraińskim bolszewizmem“.— Ten czy i ów kacyk prowincyonalny, żandarm jeszcze z austryacka czujący, dopatruje się w każdym czynie i odruchu skrzywdzonego robotnika czy chłopa, objawów „bolszewizmu“ i bez ceremonii pakuje biedaka do więzienia, jako podejrzanego o komunizm, o bolszewizm. Tem właśnie postępowaniem wywołują „wilka z lasu“. Tu i ówdzie poczynają się zjawiać „bolszewicy“ i „komuniści“ i działalność swoją zaznaczają przez rozrzucanie niemądrych odezw. Ponieważ komuniści — bo tak siebie nazywają — uważają siebie za prawdziwych socyalistów, warto więc towarzyszom naszym i czytelnikom wyjaśnić dążności komunistów, warto ich zasady prześwietlić promieniami krytyki i oceny.

NARODZINY BOLSZEWIZMU.

Ojczyzną bolszewizmu jest Rosya, ten olbrzymi kraj, który wieki pozostawał pod jarzmem despotyzmu carskiego. Wszelkie wolne słowo, myśl swobodniejsza, była tam z całą bezwzględnością duszona. Car był mocarzem, panem życia i śmierci, najwyższym kapłanem, zastępcą Boga w stosunku do swych podwładnych. Gdy za carską wolą miliony poszły na krwawą rzeź, a klęski wojenne zatrzęsły węgłami gmachu państwa rosyjskiego, rewolucya rosyjska, silna przez uzbrojenie mas ludowych, dokonała sądu na despotyzmie carskim; tyrana zgładziła, rozwalając przytem cały system rządzenia, oparty

na gwałcie, posługujący się robaczywem czynownictwem.

KONSTYTUANTA — WYRAZEM WOLI LULU.

Zdawało się, że nadchodzi era ludowładztwa, że zwyciężą zasady socyalistyczne, opierające swe programy na rządach ludu, na wykonywaniu przez lud kontroli w dziedzinie wszystkich gałęzi państwowego i gospodarczego życia, polegające na budowaniu ustawodawstwa ku pożytkowi mas ludowych. przez konstytuantę wybraną na podstawie najszerszego prawa wyborczego. Jedynie bowiem ta forma może dać wyraz sprawiedliwego zastępstwa interesów warstw ludowych i ich woli, co do ukształtowania stosunków w państwie w ten czy ów sposób. Lecz bolszewicy rosyjscy — jak najzaciętsi wrogowie demokratycznych urządzeń— metodą carską rozpędzili konstytuantę, nie uzyskawszy w niej większości. Konstytuancie przeciwstawiono sowiety robotnicze, a na czele ich stanęli Lenin i Trocki, który też wkrótce ogłosił się dyktatorem, z nieograniczoną prawie władzą.

TERROR I DESPOTYZM.

Jak za carskich rządów zapanował teraz krwawy terror i despotyzm. Miejsce Mikołaja zajął Trocki. Trocki topi w potokach krwi wszelką opozycyę przeciw swoim rządom. Wola ludu — nie wchodzi tu w rachubę, zastępuje ją wola opętanej dyktatury jednostki; dusi wszelką myśl demokratyczną, którąby umożliwiła masom ludowym władanie swym losem nowy car-bolszewik Trocki. I rodzi się pytanie, czy słuszność mają komuniści, którzy chcieliby takie porządki zaprowadzić w Polsce. Czy jest możliwą i sprawiedliwą rzeczą, aby panował w Polsce rząd, składający się jedynie z wybrańców rad robotniczych, by takiemu rządowi podporządkował się cały naród; czy w takich warunkach nastąpiłaby zmiana losu klas pracujących, zakwitłby dobrobyt?

KLĘSKA I GŁÓD.

Przykład Rosyi, gdzie panuje obecnie niebywała klęska głodowa, bezrobocie, zniszczenie wszelakiego przemysłu fabrycznego, jest odstraszającym przykładem. „Dyktatura proletaryatu", o której marzą nasi komuniści, nie przyniosła wyzwolenia masie pracującej, co gorsza, większy jeszcze jej upadek i poniżenie. Jest to zupełnie rzeczą jasną i zrozumiałą.

CZY MOŻLIWĄ JEST U NAS DYKTATURA PROLETARYATU?

W państwie naszem, gdzie 20 procent stanowią robotnicy, (z których nie wszyscy jeszcze są uświadomieni socyalistycznie i klasowo) — tem mniej można sobie wyobrazić, objęcie rządów jedynie przez robotników, drogą owładnięcia przemocą rządów nad innemi klasami. Byłoby to w najlepszym razie chwilowe, sztuczne, anormalne, gdyby 80 procent społeczeństwa podpadał dyktaturze małej części narodu. Jest to niemożliwe i niedemokratyczne. Socyalna demokracya daje możność udziału w stanowieniu o sobie wszystkim warstwom narodu drogą powszechnego głosowania tak mężczyzn jak i kobiet. Dziś jeszcze nie nadszedł moment objęcia władzy wyłącznie przez proletaryat, ale chwila dziejowa przyniosła możność ludowładztwa przez **rząd robotniczy i chłopski.**

Wyrazem woli narodu jest sejm.

DZISIEJSZY SEJM.

Odpowiednio do budowy całego naszego społeczeństwa, sejm ten nie dał zwycięstwa proletaryatowi, lecz bezsprzecznie jest on znacznym krokiem naprzód, gdyż stronnictwa reakcyjne zniknęły zupełnie z widowni, a stronnictwa ludowe uzyskały już tam poważne znaczenie. I nie popadniemy w przesadę, gdy zaznaczymy, że następne wybory przyniosą już stanowczą przewagę klasom pracującym.

Czyż więc mamy się zrywać przedwcześnie i nie brać udziału w sejmie — jak chcą komuniści — i nie kuć ustaw dla państwa i narodu, nie dążyć do uprzemysłowienia kraju i zatrudnienia tysięcy bezrobotnych, do rozdziału dóbr, między małorolnych i bezrolnych, do wyżywienia całej masy narodu? Czy mamy podważać posady państwa naszego, w myśl hasła „im gorzej — tem lepiej" i zamiast chleba i pracy, dawać masom goryczą i zwątpienie i pchać masy do przedwczesnego wybuchu? Nie towarzysze i towarzyszki.

SOCYALIZM TO ŻYCIE.

Socyalizm, to nie są zamki na lodzie, **socyalizm to jest życie.** Socyalizm nakazuje krok w krok iść za zjawiskami życia i warunków otaczających i do nich przystosowywać postępowanie tak, aby klasa pracująca odnosiła widoczne korzyści, aby się podnosiła materyalnie, zyskiwała na oświacie, na kulturze, uczyła się rządzić w organizacyi zawodowej, robotniczej kooperatywie, w gminie i państwie i przygotowywała się do objęcia rządów, z woli **uświadomionych mas ludowych.**

Uświadamiająca praca socyalistyczna, która sięgnie głębin masy ludowej, przygotuje je do roli dziejowej — oto najpilniejsze zadanie klasy robotniczej. Tą drogą, w myśl zasad socyalno-demokratycznych, sprawiedliwości i z niekrępowanej woli narodu lud osiągnie władztwo — wbrew tej błędnej drodze, którą wskazują komuniści, gdy sądzą, że garść uświadomionego proletaryatu, może objąć rządy nad większością narodu.

O robotników rolnych.

Znany jest w całej Polsce opłakany stan warunków pracy robotników rolnych.

Robotnicy rolni, to najwięcej wyzyskiwani i upośledzeni proletaryusze, tem bardziej, że mają do czynienia z najwięcej reakcyjną i zacofaną wiejską burżuazyą kapitalistyczną, to jest szlachtą polską, która o niczem, z dawnych czasów, nie zapomniała, ale się też i niczego nie nauczyła!

Choć pańszczyznę u nas zniesiono już dawno, to jednak w stosunku pracy do kapitału w rolnictwie, t. j. w stosunku wyzyskującego szlachcica do wyzyskiwanego chłopa-robotnika rolnego pańszczyzna ta istnieje w takim samym gatunku, jak i dawniej.

Służba dworska, żyjąc w atmosferze szlachetczyzny nie otrząsnęła się jeszcze z tej uległej, poniżającej godność człowieka służalczości, a jaśnie pan, tak jak i jego pradziadek, w służbie dworskiej chce widzieć coś w rodzaju bydlęka roboczego, które bez szemrania powinno pracować od świtu do nocy za marną zapłatę i jeszcze marniejsze pożywienie, oraz za nory w „czworakach" zwanych mieszkaniem!

O zaspokojeniu moralnych potrzeb, o szkole, o kursach dla starszych nie umiejących czytać ani pisać, o ochronach dla dzieci dworskiej służby, następnie o opiece lekarskiej i szpitalnej niema nawet mowy.

Na takie żądania, jeżeli gdzie są wystawione, dziedzic kiwa tylko głową i zdaje mu się, że prędzej na księżyce się wdrapał, niż te żądania miałby spełnić. A jednak prędzej czy później spełnić je będzie musiał i to jeszcze takie żądania, o których mu się dzisiaj nawet nie śni. Robotnik wiejski z robotnikiem miejskim wspólnie walczyć musi o całkowite wyzwolenie się od wyzysku szlacheckiego.

Jeżeli tu mowa o wyzysku, to nie można mieć tylko na myśli dziedziców, bo i chłopi-gospodarze nie gorzej od dziedziców wyzyskują swą służbę i najemnych robotników. Ci bogacze wsiowi (tak zwani „grabichłopi"), zawsze łakomi i pragnący ziemi i grosza, chcieliby kosztem swych najemników dorobić się jak największego majątku.

Sprawa robotników rolnych łącznie ze sprawą robotniczą musi być uregulowana przez Sejm. Musi być ustanowiona najniższa płaca, oznaczona długość dnia roboczego i dopłaty stosownie do pory roku, mieszkanie, szpitalnictwo, ubezpieczenie na starość, są to jedne z najważniejszych do uregulowania spraw.

Ponieważ służba dworska niema swych przedstawicieli w Sejmie, sprawą tą zajął się już bardzo energicznie Związek Polskich posłów socyalistycznych w Sejmie, poruszając ją w znakomicie opracowanym wniosku nagłym i związanej z tem dyskusyi.

Walka będzie trudna, bo napewno niektórzy posłowie chłopscy nie przyłożą ręki swej do dzieła, które godzić też będzie i w ich kieszeń. Bo choć dzisiaj chłopi gardłują na obszarników, chcąc od nich jak najwięcej ziemi zagarnąć, to jednak w traktowaniu służby swej, jak już wyżej powiedziano, nie są lepsi ani gorsi od obszarników.

Niezależnie od przeprowadzenia reform robotniczych i uregulowania ich w Sejmie, konieczną staje się potrzebą organizowanie robotników rolnych w Związki Zawodowe. Jeżeli służba dworska nie połączy się w Związkach Zawodowych, walka o polepszenie jej bytu będzie bardzo trudną. Związki Zawodowe robotników fabrycznych po miastach, jak również robotnicy nasi, którzy czasowo zamieszkują na wsi i pracują w rolnictwie, wszelkiemi siłami dążyć powinni, by robotników rolnych w tym kierunku uświadamiać.

Sprawami temi zajmuje się bardzo gorliwie Redakcya „Prawa Ludu" — do której też we wszystkich sprawach organizacyjnych należy się zwracać!

Znaczenie administracyi gminnej.

Jeden z tow. urzędników administracyjnych, znawca tej kwestyi, nadsyła nam następujący artykuł:

System austryackiej administracyi, najwięcej w Europie zastarzały i biurokratyczny, polegał na systemie **policyjnym,** od 100 przeszło lat nie ulegający zmianie, dający urzędnikom w rękę nieograniczoną i niekontrolowaną władzę, zupełnie samodzielnie wykonywaną. Wobec mającej przeprowadzić się jednolitej organizacyi administracyjnej na obszarze całej Polski, — należy zwrócić uwagę na najważniejszą w życiu społecznem jednostkę administracyjną: gminę. Stanowisko gminy w Galicyi było przez rząd austryacki zupełnie poniżone. Gmina służyła rządowi jedynie do świadczeń różnego rodzaju i usług; stanowisko jej jako władzy nie odgrywało żadnej roli; — 99% działalności gminnej polegało na wykonywaniu różnego rodzaju rozkazów rządowych, za co rząd nic nie płacił gminie, w dodatku ignorował zupełnie jej stanowisko, jako reprezentacyi, powołanej w pierwszym rzędzie do ochrony praw obywatelskich swych mieszkańców; współudziału w rządzeniu gmina nie miała;

rządziła w Galicyi żandarmerya,

która wskutek indolencyi i lenistwa referentów administracyi politycznej w Galicyi, stała się instancyą decydującą we wszystkich sprawach. Czy obywatelowi przysługuje jakieś prawo, czy jest on osobą godną zaufania, czy przysługuje mu prawo do zapomogi lub zasiłku, decydował żandarm, na którego relacyi polegał zupełnie referent. Ile krzywdy ten sposób rządzenia sprawił ludności, ilu nędzarzy zginęło z głodu, a najbogatsi korzystali pełną ręką z zapomóg wszelkiego rodzaju, — o tem każdy wie dobrze. Rozwinięte łapownictwo austryackiej żandarmeryi w Galicyi, przeważnie niepolskiej narodowości, potęgowało jeszcze bardziej tę niesprawiedliwość.

Gminy również swego zadania nie spełniały;

wójtowie, wybierani przez najbogatszych w gminie, mieli głównie na oku interes swój,

odbijając sobie w ten sposób brak należytego wynagrodzenia za swą pracę — protegując przy tem tylko bogatszych, od których mogli korzystać. Najuboższa ludność nigdy u nich nie miała ochrony, ani litości. Bogatszy znalazł wszędzie otwarte drzwi, umiał się wszędzie upomnieć o swe prawa należne, czy nie należne, biedaka wyrzucano wszędzie za drzwi, zawsze go oszukano.

Obecnie, gdy w wolnej Polsce system administracyi ulegnie zasadniczej zmianie, gdy ordynacya wyborcza gminna dopuści do reprezentacyi w gminie wszystkich jej mieszkańców, głównem zadaniem klasy robotniczej winno być dopilnowanie, by gmina, jako najważniejsza organizacya administracyjno-państwowa, mająca najbliższą styczność z obywatelem, zorganizowana była na zdrowych zasadach sprawiedliwości, by każdy, bez wyjątku, mógł zawsze przy jej pomocy znaleść ochronę swych praw i opiekę we wszelkich sprawach, związanych z **życiem społeczno-prawnem.**

Członkami zarządu gminnego i urzędnikami gminy winni być ludzie zupełnie uczciwi, dający wszelką gwarancyę bezinteresowności i sprawiedliwości.

Stanowisko i zakres działania gminy winny uledz zmianie. Zwierzchności gminnej winna być podporządkowana żandarmerya, która winna pozostać tylko strażą bezpieczeństwa publicznego, chroniąc społeczeństwo przed zbrodniarzami. Wszelkie zaś inne funkcye, które dotychczas miała żandarmerya, a które należą do zakresu funkcyi współdziałających w rządzeniu, jak przedstawianie wniosków, opiniowanie, udzielanie informacyi dla władz wyższych, ma należeć do zakresu działania gminy. Również i znaczną część agend, dotychczas przez starostwa wykonywanych, zwłaszcza sprawy drobniejszego znaczenia, winny przejść na gminę. Przez to odciąży się przeładowane pracą starostwa, uwolni się ludzi od odbywania uciążliwych i wymagających dużo czasu podróży z powiatu do siedziby starostwa, wreszcie sprawy załatwiane będą szybciej i taniej.

Wobec wyrażonej w orędziu pierwszego rządu wskrzeszonej Polski idei

wybierania urzędników przez ludność

łączy się z tem zasada jak najogólniejszego wpływu i udziału ludności na wykonywanie rządów. Z tego logicznie wypływa myśl decentralizacyi władz i wyposażenia najniższych władz w jak największe agendy rządowe, — tych władz, do których ludność ma najbliższy dostęp i na które może bezpośrednio wpływać

je kontrolować. Przez odebranie wyższym instancyom części agend spowoduje się ich odciążenie, i usunie tak szkodliwy dla ludności biurokratyzm i najszkodliwsze przewlekanie załatwiania spraw. Ludność będzie mogła bez niepotrzebnych pisanin, używania pośredników, okątnych pisarzy lub protekcyi, odnosić się bezpośrednio nawet ustnie do najbliższej władzy t. j. gminy, bez straty czasu i niepotrzebnych wydatków.

Pierwszym i zasadniczym warunkiem należytego funkcyonowania administracyi winna być

szybkość w załatwianiu spraw.

Jest to rzecz niesłychanie ważna i najistotniejsza. Przyznane ludności najszersze nawet prawa stają się iluzorycznemi, jeśli je administracyjny aparat paraliżuje biurokratyzmem i przewlekaniem w załatwianiu sprawy. Podania, załatwione choćby korzystnie po kilku miesiącach lub latach, nie jest żadną korzyścią dla proszącego; prawo przyznane wtedy staje się najczęściej bezprzedmiotowem.

Tożeż główną gwarancyą, by ludność mogła należycie korzystać z uprawnień, przysługujących jej z konstytucyi i ustaw jest sprężysta, szybka i sprawiedliwa administracya. A najważniejszym organem administracyjnym jest gmina. Jeśli ta najistotniejsza komórka organizmu społeczno-prawnego będzie dobrze funkcyonować, to samą siłą swego wpływu zmusi wyższe organa administracyi do należytego funkcyonowania. Gmina, która bezpośrednio styka się z obywatelem i najlepiej zna jego potrzeby, potrafi najtrafniej ocenić jego życzenia, gdyż ocenę stosunków faktycznych, będących przecież podstawą wszelkich orzeczeń i decyzyi władz, choćby najwyższych, — opiera na bezpośredniej obserwacyi tych stosunków. W ten sposób będzie mogła administracya przystosować się do potrzeb społecznych, im służyć i popierać, a nie być dla nich przeszkodą i zaporą, jak to było za austryackich rządów.

Odpowiednio do tego należy zreorganizować zasadniczo ustrój reprezentacyi gminnej i jej organu wykonawczego.

Reprezentacya gminna winna opierać się na najszerszej podstawie demokratycznej,

zatem jak reprezentacya sejmowa na **powszechnem, równem prawie głosowania bez kół wyborczych.** Zwierzchność gminna, wyłoniona z tej reprezentacyi, winna opierać się na podstawie kollegialnej, by nie sama jednostka (wójt), lecz ciało, złożone z kilku przedstawicieli, wykonywało rządy. Przez wzajemną kontrolę współrządzących, zagwarantowaną będzie większa sprawiedliwość, a system protekcyjny w znacznym stopniu będzie zmniejszony.

Reprezentacye gminne (Rady gminne) będą składały się z przedstawicieli ogółu ludności, zatem i usuniętego dotychczas od rządów proletaryatu; tem samem winni do wydziału gminnego wejść przedstawiciele robotników. Dlatego też w każdej gminie, choćby ilość towarzyszy była drobną, nie należy zaniechać pracy nad przygotowaniem ludności robotniczej, która nie biorąc dotychczas udziału w życiu gminnem, nie rozumie doniosłości i znaczenia rządów gminnych. Nie należy się łudzić, towarzysze, tem, że Partya ma licznych posłów socyalistycznych;

i najlepsza ustawa przez posłów naszych przeprowadzona w sejmie, nie zrobi wszystkiego, gdy organa administracyjne nie będą przestrzegały jej należytego wykonania;

i najskuteczniejsza interwencya posła socyalistycznego u władz potrafi tylko jeden wypadek życiowy uchwycić. Tu chodzi o życie całych mas, które codziennie w tysiącznych sprawach potrzebują ochrony w swych prawach. Dlatego też wszelkie ciała reprezentacyjne i rządzące winny mieć swych przedstawicieli robotniczych, a przedewszystkiem gminy. Muszą przecież zniknąć samowolne rządy wójtów-bogaczy. Na to jedyną radą jest opanowanie Rad gminnych i wydziałów gminnych. Bodaj kilku tęgich towarzyszy, zasiadających w Radzie gminnej, potrafi swoim wpływem zmienić system rządzenia w gminie i nie dopuścić do pomijania potrzeb najbiedniejszych warstw ludności.

W miarę zwiększającego się uspołecznienia i socyalizacyi życia, coraz większa ilość potrzeb ludzkich będzie zaspakajaną przez czynniki publiczne, wskutek tego muszą zwiększać się agendy organów administracyjnych — a to szczególnie niższych, zatem gminy. Jak pilnie należy czuwać nad tem, by tu zapanowały sprawiedliwe rządy, niech tylko gospodarka wojenna austryacka będzie odstraszającym przykładem. Gdy b. państwo austryackie w czasie wojny wzięło w swe ręce zaspokajanie potrzeb wyżywienia, odziania ludności i t. p. — widzieliśmy rezultaty rządów administracyi austryackiej: w miejsce postawionego w założeniu sprawiedliwego rozdziału żywności, odzienia i t. d. widzieliśmy

wygłodzenie mas z jednej strony, — straszliwe paskarstwo, wyzysk i powstawanie milionowych fortun z drugiej strony.

Zasada przecież była tu wzniosłą: równomierny i sprawiedliwy rozdział towarów, — wykonanie było przeciwieństwem tego, a to dzięki nieudolnej, moralnie upadłej, skorumpowanej i nigdy niekontrolowanej administracyi. Dlatego też sprawiedliwa i sprawna administracya jest wprost najistotniejszym warunkiem normalnego rozwijania się życia społecznego. Nawet ustawa może być złą i niesprawiedliwą; zdolny i uczciwy urzędnik potrafi jednak uchylić złe skutki, wydobywając z niej najlepsze rezultaty i przystosowując ustawę do potrzeb ludzkich. W zrozumieniu doniosłości praktycznego stosowania ustaw administracyjnych i wynikającego stąd rozwoju i kształtowania się życia społecznego — leży konieczność zajęcia się tą zaniedbaną dziedziną gospodarki rządów gminnych.

Towarzysze nasi winni najszybciej zająć się tą sprawą. Organizacya miejscowa w gminie niech będzie źródłem agitacyi i pracy nad

zdobyciem udziału w rządach gminnych.

Usunięcie skorumpowanych wójtów i pisarzy gminnych, wprowadzenie w ich miejsce ludzi bezwzględnie uczciwych i pracowitych, oddanych bezinteresownie sprawie publicznej, ciągła kontrola nad gospodarką gminną, sposobem załatwiania spraw, — niech będą pierwszem zadaniem naszej działalności. Dalsze zadania wypłyną same, zwłaszcza przy gospodarce samorządnej gminy: powstawanie domów ludowych dla zebrań, czytelń i t. d., budowa domów robotniczych, opieka nad bezdomnymi i t. d. i t. d.

Jaka na to rada?

Wyjaśnienia w sprawie aprowizacyi miast przez wieś.

Jaskrawy obraz stosunków panujących na wsi i obywatelskiego uświadomienia ludu w Królestwie daje niżej zamieszczone zestawienie:

Na mocy urzędowych danych wydziału aprowizacyi i Syndykatu rolniczego powiatu grójeckiego, notujemy następujące zestawienie:

Grójecki powiat, zawierający 120.597 morgów ziemi ornej w posiadaniu większej własności i 131.618 morgów ziemi ornej w posiadaniu mniejszej własności, obłożony został przez niemieckie władze okupacyjne kontyngentem w centn. pojed.

Większa własność:

żyta	105.728	cnt.
pszenicy	16.924	„
jęczmienia	4.917	„
zboża chlebowego razem	127.569	„
kartofli	229.680	„

Mniejsza własność:

żyta	121.816	cnt.
pszenicy	10.152	„
jęczmienia	3.984	„
zboża chlebowego razem	135.952	„
kartofli	263.430	„

Z kontyngentu tego dostawiono lub ściągnięto pod przymusem za okupacyi niemieckiej:

Większa własność:

żyta	41.552	cnt.
pszenicy	5.666	„
jęczmienia	1.074	„
razem	48.292	„

Mniejsza własność:

żyta	59.576	cnt.
pszenicy	5.947	„
jęczmienia	1.499	„
razem	67.022	„

Pozostało zatem do oddania po wyjściu Niemców:

Większa własność:

zboża chlebowego	79.277	cnt.
kartofli	120.068	„

Mniejsza własność:

zboża	68.930	cnt.
kartofli	207.770	„

W okresie od wyjścia Niemców do dnia 1 marca czyli w czasie krytycznym, gdy głód zaglądał miastom w oczy zbliska, gdy od dostawy zboża i kartofli zależał spokój w kraju, gdy dostawa ta była obowiązkiem obywatelskim, dostawiono:

Większa własność:

żyta	33.254	ctn.
pszenicy	5.453	„
jęczmienia	2.754	„
razem	41.461	„
kartofli	83.334	„

Mniejsza własność:

żyta	337	ctn.
pszenicy	51	„
jęczmienia	7	„
razem	395	„
kartofli	nic!	

Cyfry te wymownie mówią same za siebie i komentarzy nie potrzebują!

Niestety — podobne stosunki panują i w Galicyi, i im to po części zawdzięczyć należy rozpaczliwą aprowizacyę miast i olbrzymie paskarstwo zbożem — masowo wywożonem do... Niemiec!

Budowa kolei Wieliczka-Dobczyce-Myślenice-Mszana Dolna.

Wniosek posła Zygmunta Klemensiewicza i tow. w sprawie budowy kolei lokalnej Wieliczka Dobczyce Myślenice—Mszana Dolna.

Wybuch wojny światowej uniemożliwił budowę całej sieci nowych linii kolejowych w Galicyi. Budowa tych linii była już dokładnie przygotowana, trasy wytyczone, oraz przeprowadzone pertraktacye między b. rządem austryackim a krajem i gminami co do wspólnego pokrycia kosztów, tak, iż budowa tych linii mogła się była rozpocząć jeszcze w r. 1914 wzgl. 1915. Niektóre z tych linii były liniami strategicznemi, inne miały niezmiernie doniosłe znaczenie dla ekonomicznego rozwoju kraju, przecinając gęsto zaludnione powiaty, bogate w płody rolne, drzewo, kamień i t. p.

Jedną z pierwszych linii, których budowę i ze względów strategicznych i ekonomicznych uznawano powszechnie za najpilniejszą, była linia łącząca miasto **Wieliczkę, przecinająca powiat Wielicki, powiat i miasto Dobczyce oraz powiat i miasto Myślenice i kończąca się w Mszanie Dolnej,** a więc łącząca ze sobą dwie sieci linii kolejowych: Lwów —Kraków—Warszawa z siecią kolei transwersalnych.

Konieczność jaknajszybszego rozpoczęcia budowy linii kolejowej Wieliczka—Dobczyce—Myślenice—Mszana skutkiem wojny tembardziej się wzmogła, że do względów strategicznych i ekonomicznych przybywa dziś konieczność dostarczenia bezrobotnej ludności Galicyi jaknajspieszniej wydatnej możności pracy i zarobku. A ponieważ udzielanie bezrobotnym jałmużny w postaci zasiłków jest rzeczą niemoralną, a dla państwa podwójnie szkodliwą — **należy bezzwłocznie przystąpić do budowy kolei Wieliczka—Dobczyce—Myślenice, celem dostarczenia bezrobotnym tamtejszych powiatów chleba i pracy.**

Ponieważ w tym wypadku interes całego państwa łączy się ściśle zupełnie z interesem ludności powiatów Wieliczka, Dobczyce, Myślenice, podpisani stawiają wniosek:

WYSOKI SEJM RACZY UCHWALIĆ:

Sejm wzywa rząd, aby Ministeryum Komunikacyi poczyniło wszelkie przygotowania celem bezzwłocznego rozpoczęcia budowy kolei Wieliczka—Dobczyce—Myślenice—Mszana Dolna.

Pod względem formalnym proszą podpisani o odesłanie niniejszego wniosku do Komisyi kolejowej.

Warszawa, dnia 7 marca 1919 r.

Węglowe Zagłębie Chrzanowskie.

RYBA CUCHNIE OD GŁOWY. Z bagna Zagłębia Chrzanowskiego wynurza się świetlana postać **pana inspektora szkolnego.** Opromieniona aureolą męczeństwa, promieniejąca sprawiedliwością, życzliwością i wszelaką inną „ością", która kością w gardle staje. Przed laty objął tu rządy, wyposażony władzą, o jakiej się żadnemu austryackiemu urzędnikowi IX rangi nie śniło. System zawsze jednaki, płaszczenie się jak pluskwa przed przełożonymi, despotyczny ucisk poddanych. Biada „sile", u której najczulszy seismograf nie wykazywał drżenia łydek podczas wizytacyi wszechwładnego zwierzchnika! Natomiast obleśny uśmiech zadowolenia wypływał na światło oblicze, ilekroć kończyny „siły" wyginały się w linię falistą pod wpływem głębokiego wrażenia. I urobił sobie okręg według swej miary: serwilizm, szpiegostwo, donosicielstwo, brak solidarności wszczepił w dusze nauczycielstwa, siebie uczyniwszy bożkiem, co mu tem łatwiej przyszło, że tenże identyfikuje się z bałwanem. Cisi i pokornego serca, wpatrzeni w c. k. łysinę jak w tęczę, składający u c. k. stóp dziesięciny z wszystkich płodów ziemi i bydła, noszący walizki za panem inspektorem, wypiekający dłań pier-

niki, wyrabiający nalewki i wina, orzący jego rolę w pocie czoła, podczas gdy szkoła była nieczynna, zastępujący w jego domu sługę w doglądaniu świń, donoszący o każdym podejrzanym kroku mniej oddanych kolegów odrabiający kawałki za spracowango władcę — ci wszyscy doznawali łask rozlicznych jako błogich następstw „skutecznej“ działalności. Hojny nie ze swej kieszeni płaci „swoim“ zapomogami i forytowaniem na dobre posady. N. p. udzielił zapomogi w kwocie 60 kor. na wyjazd do kąpiel córce urzędnika VII rangi, właściciela dwupiętrowej kamienicy! Zamożna nauczycielka, mieszkająca z matką z pensyą, bierze wszelkie dodatki na 2 osoby, choć matka również pobiera emerytalne dodatki wdowie. Ta sama nauczycielka dostała kierownictwo 6-kl. szkoły, gdzie są cztery starsze od niej — gdybyż jaka zdolna, wybitna siła w kierunku pedagogicznym, ale to miernota, odznaczająca się tylko adorowaniem onego p. insp. i jego mądrych zarządzeń.

Przed 5 laty posiadał p. insp. kamieniczkę obdłużoną, ale wejrzał Pan na sługę swego i zesłał wojenkę, aby mógł domek z długów oczyścić i nieco grosza uciułać. Wynajął tędy swój dom poczcie, sam bezdomny zajął mieszkanie kierownika w szkole, całą zaś inspekturę traktuje jako uboczne zajęcie, prowadząc szercki handel węglem, deskami, końmi. Parę lat ciągnął skromne zyski z konsumu nauczycielskiego, którego był zasłużonym założycielem i wiekopomne dobrodziejstwo wyświadczył w ten sposób rzeszy nędzarzy. Wkładał tysiące w to przedsiębiorstwo, zapewne „bezinteresownie“, bo księgi konsumu milczą o tem, sprawozdanie również — może coś o tem mógłby powiedzieć b. kierownik szkoły p. W. G., który za „należyte“ prowadzenie konsumu i wpędzenie „minimalnych“ zysków w kieszeń inspektorską, został w nagrodę wyniesiony na inspektora usilnem staraniem tutejszego kacyka. W konsumie żaden nauczyciel nie wyprosił krupki nad przepisaną ilość — słusznie! — sprawiedliwy rozdział dla wszystkich. Ale słuchajcie: brał jaki gość na 6 osób — raptem dowiaduje się, że mu p. inspektor 2 skreślił — unicestwiał żywoty ludzkie jednem pociągnięciem pióra. Przydział ze starostwa nie był z tego powodu mniejszy — ale uzyskane w ten sposób zapasy krup zjadały kury inspektorskie — tak — zapewne miały kartki. A nafta! — hej, miły Boże, stał-ci nieraz taki osobnik i błagał o kwaterkę „jasnego oświecenia“, ciemności egipskich w domu — gdzieżby — wziął przecie cały litr dwa miesiące temu. A Kornelka uginała się pod ciężarem bani, dźwiganej z konsumu do mieszkania inspektorskiego — ale w niej była może woda i tego dowiódłby p. inspektor czarno na białem tysiącem podpisów „wiernych“. Bo tu, prosze państwa, istnieje specyalny zakład oczyszczania pana insp. Niech się tylko jaki zarzut podniesie przeciw panu insp. — dajmy na to umieszczenie spiżarni w klasie — zaraz w nocy przenoszą stamtąd zapasy, a w powiecie zakotłuje: adherenci przebiegają zdyszani powiat wszerz i wzdłuż i zbierają podpisy (groźbą lub obietnicą) na dowód, że p. insp. jest czysty i niewinny, jak nowonarodzone dziecię i że dzieje mu się gorzka krzywda. Zaczem formuje się delegacya z grubymi i łysymi przywódcami na czele i zasię składa wysokim władzom relacyę o niecnych napadach warchołów przeciw Bogu ducha winnemu zwierzchnikowi. I wszystko w porządku — „oczyszczony“ pan insp. spiorunował zuchwalców na likwidacyjnem zebraniu konsumu, podniósł swoje „zasługi“ i „życzliwość“ dla nauczycielstwa — wierni podwładni bronili i tu dzielnie skrzywdzonego i niesłusznymi zarzutami obarczonego kacyka — a w rezultacie p. insp. śmieje się w jeden kułak z władzy przełożonej, w drugi z „warchołów“ — i wszystko idzie dawnym trybem.

Już mniej dziwić się wypada tej zdeprawowanej, zdławionej, zdeptanej części nauczycielstwa, która czy to z obawy przed znaną, nieubłaganą mściwością inspektorską, czy długą niewolą pod knutem czarno-żółtego władcy zgnębiona, nie ma sił, by sama wyzwoliła się z tej moralnej zgnilizny, w jaką ją pan insp. pociągnął —ale byłby nie do darowania, aby ze świeżym podmuchem wolności, sprawiedliwości i prawdy nie zwiały precz podobne jednostki na wysuniętych i odpowiedzialnych stanowiskach.

Panowie posłowie ze stanu nauczycielskiego — cóż wy na to? Czy dlatego, że p. insp. umie za sobą zatrzeć ślady, zamydlić oczy — powinien nadal tkwić, jak zardzewiały gwóźdź?

(Indywiduum to oddajemy w „życzliwą“ opiekę nauczycielowi posłowi tow. Smulikowskiemu. — przyp. red.).

TRZEBINIA. Dnia 3 marca odbyło się wielkie zgromadzenie robotników z huty cynkowej w lokalu związku metal. — Zgromadzenie zagaił tow. Adamczyk, referował tow. poseł Żuławski Zygm., udzielając wyczerpującego sprawozdania z pracy polskich posłów socyalistycznych w Sejmie. W dłuższem przemówieniu wykazał nieudolność polityki endeckiej, ich intrygi i sposoby zwalczania ruchu robotniczego. Kapitaliści dążą wszelkiemi siłami do tego, aby temu robotnikowi wydrzeć z rąk władzę, aby go na nowo wtrącić w przepaść i w tym celu nie przebierają w środkach. Ale nic z tych zapędów reakcyi! Nam się należy być ludzki, bo my jesteśmy solą tej ziemi, na której żyjemy i nam należy się korzystać z wszelkich praw i zdobyczy cywilizacyi! — Tow. **Molęda** w krótkich słowach wykazał korzyści płynące z organizacyi i nawoływał wszystkich towarzyszów do organizacyi.

PSARY. W niedzielę 9 marca b. r. odbyło się zgromadzenie przedwyborcze do Rady Robotniczo Chłopskiej. Referowali towarzysze **Molęda** i **Ma an**, w dyskusyi przemawiali różni towarzysze i towarzyszki. Po wyczerpaniu porządku dziennego przystąpiono do wyborów, które się odbyły bardzo pomyślnie. Wybrani zostali towarzysze: **Matan Władysław, Gąsior Jan, Łabuzek Józef, Papiernik Tomasz, Molęda Kazimierz, Malczyk Weronika, Ćwikło Jan, Grochal Józefa, Myndyk Bartłomiej, Kocoł Jan.** Tak więc do Rady Robotniczo-Chłopskiej wchodzi 10 ciu członków z naszej partyi socyalistycznej. Przewodniczącym Rady Robotniczo-Chłopskiej jest tow. **Matan**, sekretarzem został tow. **Molęda Kazim.**, zaś zastępcą przewodniczącego jest tow. **Kocoł Jan.**

Pow. Wieliczka.

BICIE ŻOŁNIERZY. Opisaliśmy w swoim czasie niesłychany fakt bicia żołnierzy publicznie na rynku w Wieliczce. W sprawie tej wniósł tow. **Klemensiewicz** zażalenie do Dowództwa Generalnego w Krakowie, na co otrzymał następującą odpowiedź:

Dowództwo Okręgu Generalnego w Krakowie. X—657. Na pismo L. 472 z 21 grudnia 1918 oznajmia się po przeprowadzeniu dochodzeń, co następuje: **Chłostę żołnierzy w Wieliczce zarządził por. Pallan** i zastosował ją do 2 żołnierzy: Pasternaka i Grzywacza, którzy dopuścili się kradzieży **po zagrożeniu**, że wobec zdarzających się masowo kradzieży, włamań, rabunków i t. p. zastosuje publiczną chłostę. W myśl tego zagrożenia zostali wymienieni ukarani po złapaniu na gorącym uczynku. Sam fakt użycia chłosty był środkiem nadzwyczajnym, wywołanym ówczesnymi z przewrotem politycznym związanymi, a bardzo ujemnie o moralności wchodzących w skład wojska elementów świadczącymi stosunkami i **okazał się bardzo skutecznym (?!!)** Jak wynika z dochodzeń, por. Pallan należy do oficerów, ożywionych duchem patryotycznym i najlepszemi chęciami wobec Ojczyzny, do oficerów, których działalnością kieruje nietylko obowiązek służbowy, lecz i silna wola zapobieżenia szkodliwemu rozprzężeniu w ciężkich dla odradzającego się państwa chwilach. Niemniej jednak, **ponieważ por. Pallan dopuścił się tym czynem naruszenia obowiązującej dotąd austr. ustawy k. w., sprawa została odstąpioną Prokuratoryi Wojsk Polskich w Krakowie.**

Czekamy, co zrobi z tym niesłychanym faktem Prokuratorya wojskowa, albowiem mimo całej zdolności por. Pallana — **bić nie wolno.**

WINIARY. Szlachetna obszarniczka. Pękły pęta, w które nas zakuwała obca przemoc, ale rodzimy nasz, polski ucisk obszarniczy w wielu miejscach nie zwolnił wcale! Tak i u nas: zdaje się pani Lipowskiej, właścicielce tutejszego obszaru dworskiego, że wciąż jeszcze są czasy dowolnych pańskich rządów. Na dowód jak jest szlachetną i sprawiedliwą ta pani, przytoczymy fakt, że wielu chłopom, dzierżawiącym jej grunta już nawet i po 60 lat z rzędu, teraz albo cofnęła prawo dzierżawy, albo też podniosła czynsz na 240 kor. rocznie z morgi, podczas gdy przed wojną ten sam czynsz wynosił 60 kor.! Równocześnie pewnemu żydowi z Wieliczki wydzierżawiła kilkanaście morgów gruntu w cenie 60—80 kor. z morgi, zaś pani Bobrowskiej z Dobczyc 30 morgów po 50 koron. Oto jest sprawiedliwość i szlachetność obszarnicza, aby chłopu, dla którego ziemia jest najdroższym skarbem, usuwać z pod nóg podstawę bytu, a za to napychać worek żydowi lub bogatej obszarniczce!

Pokrzywdzeni.

Z KRAJU.

Z LIMANOWEJ. Dotąd nie powołano radn z IV Koła do Rady miejskiej i wogóle burmi nawet o tem nie myśli. Widocznie nie ot mał upoważnienia od p. Zubrzyckiego, kt jak wiadomo, przed wyborem p. Dąbrowski oficyanta podatkowego, na burmistrza, zażą od niego wobec zarządcy podatku złożenia pr rzeczenia, że tylko przez Zubrzyckiego wska ne kawałki i po jego myśli będzie jako b mistrz załatwiał. Pan Zubrzycki dlatego ig ruje wolę mieszczan, ma za zięcia komisa w Starostwie, liczy więc na to, że może z mie czanami robić, co chce, a włos mu z głowy spadnie. Najbardziej obawia się nowej Ra aby ta przed upływem trzech lat nie wnio sporu o unieważnienie kupionego przed woj gruntu gminnego z powodu pokrzywdzenia nad połowę wartości.

Szwagier burmistrza jest asesorem urzędu cym, a kasyerem asesor, który od roku real ści nie posiada. Sam burmistrz jest w służb oficyantem kancelaryjnym w urzędzie podatk wym, nie ma zatem czasu na urzędowanie gminie. **Oset.**

(W sprawie tej skandalicznej gospodar gminnej wniesiona będzie interpelacya w Se mie. — Przyp. Red.).

Z PRZESTRZENI ŻYWIEC—ZWARDOŃ. D 9 marca b. r. odbyło się w **Żywcu** w lokalu wł snym walne zgromadzenie kolejarzy, zwoła z ramienia centralnego związku pracownikó kolejowych rzeczyposp. polskiej w Warszawi Przewodniczył kol. **Klamut**, sekretarzował ko **Pawica.**

1 Delegat Związku kol. **Krwawicz** omów przebieg konferencyi kolejarskiej w Warszawi w grudniu 1918, wyjaśniając poszczególne para grafy statutu i odpierając zarzuty reakcyon stów.

2. Delegat ob. **Pażucha** przedstawił dotych czasową pracę Wydziału wykonawczego Związ ku i udowadniał, że Związek, uchwalony Warszawie, jest ściśle bezpartyjny, natomias związek, jaki stworzyć usiłuje grupka galicyj skich urzędników kolejowych, grupujących si w drużynach narodowej demokracyi, a zionąc głęboką nienawiścią do klasy pracującej, jes właśnie partyjny.

Po przemówieniu ob. Klamuta, wzywającem do zgody i jedności, odczytał sekretarz następujące, jednozgodnie przyjęte rezolucye:

a) Uznajemy związek pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, uchwalony przez naszych delegatów w grudniu 1918 roku w Warszawie za jedyny i dołożymy wszelkich sił, by żaden kolejarz nie stał poza nawiasem tegoż związku.

b) Zebrani wyrażają swoje zdziwienie i ubolewanie tym, którzy, starając się zakładać drugi związek pracowników kolejowych, mający na celu nader szkodliwe rozbicie solidarności kolejarskiej, wywołują niepotrzebny ferment między ogółem kolejowców.

Następnie dokonano wyboru zarządu Koła i komisyi szkontrującej oraz trzech delegatów do Warszawy, którymi zostali: **Inglat Feliks, Klamut Stanisław**, i **Pawica Andrzej.**

CHEŁM koło Bochni. Ksiądz propinatorem. Ksiądz Albin chcąc swoich parafian jak najczęściej widzieć w celu jakiejś kontroli lub też zysku, wystarał się o pocztę w Chełmie, zaś pocztmistrzynią zrobił swą siostrę zamężną Bulagową.

Nie mielibyśmy nic przeciw temu, ale po pocztę ma wieś Łężkowice o 2 klm. dalej do Chełmu, aniżeli do Kłaja i mimo starań rady gminnej wieś ta nie może uzyskać przydzielenia do Kłaja.

W karnawale odbyło się kilka wesel po wsiach, a chcąc kupić beczkę piwa w Okocimie, musiano przynosić kartkę od księdza Albina. Zapytujemy, odkąd to ksiądz Albin został propinatorem czy agentem browaru? A jeżeli jest płatnym, to dlaczego po takie kartki posyła ludzi do socyalistów?

Tylko tak dalej, księże Albinie, a coraz jaśniej będzie w parafii i przy następnych wyborach będzie więcej głosów socyalistycznych.

REKWIZYCYE KOMISARZA SZMIDA. Do **Kościelnik** w końcu lutego b. r. zjechał komisarz **Szmid i pouczony** przez księdza **Świątka**, że tu są sami prawie socyaliści, którzy nie chcieli na księżo-pańską 5-kę głosować — rozpoczął urzędowanie. Przy pomocy żandarmów rekwirował zboże niezmiernie srogo, nie zostawiając prawie nic biednym kobietom na wyżywienie dzieci i na zasiew. Gdy się skarżyły, że nie mogą tyle dać, odpowiadał grubijańsko: mogliście nie mieć tyle dzieci! i mimo przedstawień wójta, znającego przecie stan zamożności mieszkańców, zabierał tyle, że zebrał aż 4 tysiące klg.

…ża. I to wszystko leży dotąd u wójta, a ludzie płaczą i chodzą prosić, aby im oddano ich …dyne zapasy. Prosimy też naszych posłów, …y się za nami ujęli, i zażądali zwrotu niepra…nie pobranych resztek zapasów. — Czemu to …e bierze p. Szmid od obszarników, którzy zbo… na pasek puszczają?

…AJDACKIE POSTĘPOWANIE KSIĘŻY W …ZCZUCINIE. W dniu 25 lutego odbył się tu …wielką paradą pogrzeb ś. p. Ksawerego **Bogu…a**, właściciela dóbr. W pogrzebie wzięli udział …tejsi księża wszyscy, oraz z pobliskich okolic …ajemi zmarłego i koledzy. Zmarły był osta…io przewodniczącym komisyi wyborczej u …as i kto przyszedł do urny z naszym numerem … P. S. D., to go przewodniczący nie przyjął, …lko namawiał wszystkich, aby głosowali na 2, … jest na listę księżo-pańską. Za to też księża …prawili mu owacyjny pogrzeb. A gdy zmarły …gusz leżał w kościele, podczas mszy żałobnej …adszedł drugi pogrzeb biednego robotnika **Ga…rego z Delatowic.** Żona zmarłego Galarego u…ała się do księdza, aby chociaż pokropił ciało …j męża, jednak ksiądz odprawił ją z oburze…iem i rzekł: Dziś nie mamy czasu z twoim mę…m odprawiać, gdyż mamy pogrzeb Bogusza! …iedna robotnica nie chciała się więcej prosić, …ięc najęła konia, płacąc ostatni grosz po zmar…m 8 koron i odwiozła zmarłego na cmentarz …awet bez pokropienia. Oto jak nasi księża …pełniają obowiązki duszpasterskie.

Z RUCHU INWALIDZKIEGO. Wiec inwali…ów powiatu gorlickiego odbył się w dniu 4 …arca. Referował p. J. Firlit. Uchwalono wnio…k, domagający się ustanowienia komisyi le…arskiej dla zbadania inwalidów, nie posiada…ących dokumentów. Omawiano sprawę orga…izacyi i wpisywania się do szkoły handlowej, …, którejby uczyli nauczyciele fachowi, wybra…ie przez Związek inwalidów. Uchwalono rezo…ucyę, wzywającą wszystkich posłów polskich …o zajęcia się sprawami inwalidów wojennych … do poparcia ich żądań.

SZCZUCIN, p. DĄBROWA. W tutejszej gminie …rzęduje wójt **B o r z ę d o w s k i**, gorący patryota …ustryacki, który jako wójt jest jeszcze organistą … parafii, oraz tak zwanym komisarzem od wagi …ydła na targu. Ów p. organista ma dosyć tytu…ów, tylko porządku w gminie to nie ma kto ro…ić. Jako burmistrz powinien przestrzegać taryfy …aksymalnej, tymczasem miejscowi żydzi oraz …óżni wyzyskiwacze ciągną z biednego robotnika … chłopa ostatni grosz za nabyty towar. Mimo, że …est na miejscu składnica kółka rolniczego, oraz …klepy katolickie, to pan wójt Borzędowski, przy…ział cukier żydowi **I z r a e l o w i c z o w i** w odl…ci 50 metrów, a żyd po cenach paskarskich wy…ał ten cukier do Król. polskiego. Wzywamy …dpowiednie czynniki powiatowe, aby pouczyły … Borzędowskiego, ewentualnie ujęły mu jego ty…ułów, gdyż jako organista nie może być burmi…trzem równocześnie.

OBSZARNICY TUCZĄ PASKARZY. ŁĘŻKO…ICE ad Bochnia: Przed dwoma tygodniami prze…rowadzano po wsiach rewizye za bronią i rze…zami wojskowemi, lecz tylko u chłopów. Czy nie …ależało przeprowadzić takicj rewizyi po naszych …worach. A jeszcze jedno, czy nie należało odrazu …eż przeprowadzić rewizyę u naszych dziedziców … szpichlerzach? a przekonali by się panowie, że …zpichlerze są próżne, gdyż zboże po nocach wy…ozi się na wozach dworskich (z wierzchu na…rytych burakami dla zamydlenia oczu w razie …akiej rewizyi) na pasek. To też pan **Wykowski**, …zierżawca folwarku klasztornego ze Staniątek, …tóry przed wojną handlował kurami i jajkami, …ziś chwali się, że już zakupił ową dzierżawę na …łasność. Sprowadził zarządcę i obiecuje strzelać …hłopskie gęsi i zajmować bydło jeżeli przejdzie …ranice. Zapytujemy, czy to wolno teraz klasztorne …unta parcelować?

LUD ZA POŻYCZKĄ PAŃSTWOWĄ. Dnia 5 …arca odbyło się zebranie mieszkańców **Bladolin …adłowskich** zwołane przez kolejarza Władysława **…ziuka** w porozumieniu z kierownikiem szkoły …ie scowej. Celem zebrania była sprawa zbiórki na …karb narodowy, sprawa pożyczki państwowej i …rzeprowadzenia 4-go koła rady gminnej, oraz …iele spraw gminnych, które wymagały natych…iastowego uregulowania.

Pierwszy zabrał głos tow. Władysław Dziuk i …rzemawiał o zbiórce na Skarb narodowy, zachę…ając do datków, o przemianie austryac…iej pożyczki na polską i o pożyczce państwowej, … której się tak wiele mówi i pisze, a w praktyce …iema komu zająć się na prowincyi jej załatwie…iem.

Po skończonej przemowie zebrani oświadczyli, …e sprawę zbiórki na rzecz Skarbu chętnie poprą, … od pożyczki uchylać się nie będą, o ile sprawa …a miejscu załatwioną być może. A więc lud polski chętnie złoży pieniądze na pożyczkę, tylko należy ułatwić mu jej zrealizowanie.

Przystąpiono do wyboru 4-go koła rady gminnej i zgromadzeni wybrali jednogłośnie 6 radnych i 6 zastępców.

Życzeniem ludności jest wprowadzenie kontroli w gospodarkę gminną, a przytem cała ludność protestuje przeciw niesprawiedliwym postępkom obszarnika **Dolańskiego z Radło a.**

MOGIŁA. Klasztor O. O. Cystersów dopomógł chłopom, jak im mógł. Chłopi dzierżawili przez czas wojny grunta klasztorne — znawozili, uprawili glebę, a gdy „Ojcowie dobrodzieje" zobaczyli, iż powracają z wojny robotnicy rolni, wypowiedzieli chłopom dzierżawę, a nawet, jak n. p. Malikowi Mateuszowi, zasiane już **żytem przeorali!** Tak wyglądają chrześcijańskie uczynki O. O. Cystersów. Czas też już najwyższy, aby te grunta klasztorne oddać ludowi biednemu, zaś ubodzy uczniowie Chrystusa, aby na prawdę strzegli cnoty ubóstwa, a nie paskarzami byli!

OŚWIĘCIM. Sprawy inwalidów. Dnia 23 lutego 1919 odbyło się walne zgromadzenie inwalidów z Oświęcimia i okolicy w sali hotelu Herza w Oświęcimiu. Po wyczerpującym referacie del. Drewniaka, przyszło do wyborów koła miejscowego krajowego Związku inwalidów dla Oświęcimia i okolicy. Przewodniczącym wybrano Franciszka Zygmunta, zastępcą przewodniczącego Franciszka Szałaśnego, skarbnikiem Franciszka Szpyrę, sekretarzem Ignacego Ciółkę, wszystkich z Oświęcimia. Wkładka miesięczna wynosi 2 korony, wpisowe jednorazowo 1 kor. Onegdaj odbył się bal na cele inwalidów, z którego czysty dochód wynosi 646 koron.

SKĄPANY SZLACHCIC. Bolęcin w Chrzanowskiem chlubić się może prawdziwym klejnotem wśród braci szlachty — a jest nim obszarnik tutejszy Andrzej **Chwalibóg.** Od wielu lat rządzi tutaj z krzywdą okolicznych włościan i coraz to nowe swawole urządza, mające na celu pognębienie biednych swych sąsiadów. Ma on około 800 mórg gruntu i lasu, ale wiele gruntu od kilku lat leży odłogiem, zaś chłopom ich wydzierżawić nie chce, jeśli się wreszci zgadza, to po niesłychanie lichwiarskiej cenie. Obok pastwiska gminnego urządził sobie na swoim gruncie taką zabawkę, że strzela do bydląt chłopskich, o ile które choć parę kroków zrobi poza pastwisko. W ten sposób zmarnował ostatnie krowiny wdowom Maryi **Woszczynowej** i Helenie **Malczykowej,** oraz Janowi Bisadze; poszkodowani zmuszeni byli za tanie pieniądze sprzedać krowy na rzeź, bo nie można ich było wyleczyć. P. Chwalibóg nieraz też pastwił się nad naszemi dziećmi, bijąc je i katując za byle co. Służba dworska co kilka dni się zmienia, bo się z nią źle obchodzi i wypłaca kwitkami i biciem. Wreszcie obszarnik ten nocami żydom sprzedaje zboże po lichwiarskich cenach na wywóz do Prus, zaś nam bezrolnym i robotnikom odstąpić nie chce, mówiąc, że nie ma — a w ziemi gniją setkami korcy niewykopane kartofle i buraki! **Pokrzywdzeni.**

ECHA WYBORCZE. W Radziechowach i Cięcinie księża agitowali straszliwie na rzecz listy księżo-pańskiej we wszystkich wsiach, należących do ich parfii, wygadadując z ambon znane bredniе o socyalistach i grożąc wszelkiemi karami tym, co na socyalistów głosować będą. — Wsam dzień wyborów ksiądz proboszcz **Mola** w Radziechowcach cały czas siedział przy komisyi i miał przekupionych naganiaczy, którzy niedołężnym, zwłaszcza kobietom, wyrywali kartki z socyalistyczną piątką i dawali dziewiątki. Mimo to cała nasza okolica głosowała na socyalistów i księża się powściekali ze złości, i teraz posług religijnych odmawiają tym, co na 5-kę głosowali. Tem bardziej się jednak ludowi u nas oczy otworzyły, kto są prawdziwi nasi przyjaciele.

BIELSKO. W z. m. odbył się na placu Blich wielki wiec bezrobotnych, inwalidów wojennych i wdów, na którym referowali po polsku tow. dr. Seidl i dr. Gross, po niemiecku to. Titz. Uchwalono rezolucyę, domagającą się uruchomienia przemysłu tkackiego, protestującą przeciwko krzywdzeniu wdów i sierot, oraz inwalidów wojennych.

„POZWÓLCIE DZIATKOM PRZYJŚĆ DO MNIE! Z Prądnika czerwonego donoszą nam towarzysze nasi z oburzającem postępowaniem katechety tamt. szkoły ks. Lenarcie. Ten prawdziwy sługa boży — za przykładem swego brata w kropidle — ks. Sapiechy, jest rozwścieczony, iż Prądnik tak wspaniale głosował na listę socyalistyczną. Nie mogąc przeto pomścić się na rodzicach daje upust swej wściekłości wobec dzieci, bijąc ich kluczem pod żebra i wykrzykując: **„no, kiedy wasi socyaliści będą grunta dzielić, ja wam policzę — ale kości"** i znów następuje szturchaniec. Widać, że klecha oszalał z bezsilnej wściekłości! Należy przeto jeżeli bogobojny sługa Chrystusowy jeszcze raz poważy się dotknąć dziecka robotniczego, aby:

1. Ojciec poszkodowanego rozprawił się lekko z katem robotniczych dzieci;

2. Przystąpić natychmiast do wyboru księdza — w myśl zasad ogłoszonych w broszurze ks. Huszno: „Kościół demokratyczny".

Tylko na tej drodze uzyskamy spokój i porządek z klechami zaprowadzimy.

Czerwoni Prądniczanie.

MUCHO, NIE DOKUCZAJ! Ks. Mucha w Okulicach (pow. Bochnia) tak się rzuca na chłopów, którzy nie głosowali na księże listy, że posług religijnych odmawia, jak to miało miejsce z gospodarzem Misiną. Misinie umarł ojciec. Matka przyszła do ks. Muchy, położyła 60 K za pogrzeb. Ksiądz zrzucił te 60 kor. ze stołu, krzycząc, że syn nieboszczyka nie głosował na księżą listę, to niech sobie sam pochowa nieboszczyka. Matka poszła do domu, posłała syna do ks. Muchy. Młody Misina dołożył jeszcze 40 koron. Ksiądz nareszcie zgodził się. Jednak za te 100 k. kazał zaświecić tylko dwie świece przy katafalku.. Młodemu Misinie przykro się zrobiło, że tylko dwie świece się świecą nad ojcem, więc poszedł do sklepu, nakupił całą masę małych świeczek, obstawił niemi katafalk, który stanął jak w płomieniach. Ks. Muchę mało co nie rozsadziło ze złości na ten widok. W końcu ks. M. poszeptał nad trumną, trochę pokropił — i koniec.

Takich mamy duszpasterzy, którzy odstręczają wiernych od kościoła. **Czerwony.**

Z WADOWIC. Nieludzka wprost nagonka na socyalistów, jaką rozwinęli w Wadowicach ksiądz Pytel i Prochownik trwa dalej. Najnowszą metodą, jaką sobie obrały dwa te indywidua, polega na tem, że **nie chcą udzielać chrztów dzieciom socyalistów.** Wynikają wskutek tego gorszące zajścia. 24 lutego np. doszło do tego, że ksiądz Prochownik zawezwał **policyę do samego kościoła.** Na szczęście biedny policyant okazał więcej taktu, niż ksiądz, gdyż nie chciał interweniować.

KRONIKA.

ZWYCIĘSTWO POD LWOWEM odniosły nasze wojska, wzmocnione posiłkami z Poznania, uzyskano połączenie ze Lwowem, wobec czego komunikacya kolejowa otwarta będzie w najbliższych dniach.

IMIENINY NACZELNIKA PAŃSTWA obchodzono uroczyście w całej Polsce.

DOTYCHCZASOWY WYNIK WYBORÓW DO RAD MIEJSKICH W KRÓLESTWIE jest dla P. P. S. wielkiem zwycięstwem! Mianowicie: P. P. S. otrzymała mandatów: Warszawa 23, Łódź 25, Zgierz 7, Lublin 15, Radom 15, Pabjanice 11, Żyrardów 4, Siedlce 8, Czeladź 11, Dąbrowa Górnicza 7, Łowicz 7, Włocławek 10, Częstochowa 6, Piotrków 13. Razem 162. Wybory jeszcze nie ukończone. Cyfra 162 mandatów dobrze świadczy o pracy uświadamiającej naszej bratniej Partyi.

Rezultat wyborów w niemieckiej Austryi. Ostateczny rezultat rozdziału mandatów przedstawia się następująco: 70 socyalnych demokratów, 64 chrześcijańsko-socyalnych, 23 postępowców różnych odcieni, 3 styryjskich związkowców chłopskich, 1 Czecho-Słowaka i 1 socyalistę. Na mającem się odbyć posiedzeniu rozstrzygnie Rada stanu sprawę reprezentacyi obsadzonych obszarów, zwłaszcza niemieckich Czech i kraju sudeckiego.

Żądanie 6-godzinnego dnia pracy w Anglii. Rząd angielski odpowiedział na warunki Związków górniczych propozycyą udzielenia dalszej gratyfikacyi wojennej w kwocie 1 szylinga dziennie, a to ze względu na zwiększone koszta środków żywności. **Rząd oświadczył również gotowość ustanowienia komisyi, która ma wziąć pod rozwagę żądanie 6-godzinnego dnia pracy,** 30 proc. podwyżki płacy i upaństwowienia kopalni. Związek górników obradował nad propozycyą rządu i odrzucił ją! — A u nas?

Słowacy przeciwko Czechom. Słowacy zaczynają się coraz więcej burzyć przeciwko Czechom. Przed kilku dniami zepsuli tor kolejowy na drodze Bogumin—Koszyce pod Liptawą. W Koszycach są ciągłe niepokoje, rozruchy i strzelanina.

ROZBROJENIE NIEMIEC. Najwyższa rada wojenna w Paryżu oznaczyła stan armii niemieckiej na **100.000 ludzi** z systemem rekrutacyi w drodze werbunku ochotniczego na lat **12.**

CZESCY KSIĘŻA PRZECIW CELIBATOWI. W Czechach pozostawiono kwestyę żenienia się lub celibatu księżom i zamierzono ją rozstrzygnąć przez rodzaj plebiscytu, t. j. głosowania powszechnego wśród księży. Otóż **przeciw utrzymaniu celibatu oświadczyło się, jak dotąd, 3000 księży.** Na Węgrzech ruch w tym kierunku jest niemniej żywy. Księża utrzymują, że celibat nie jest dogmatem wiary, ale opiera się tylko na radzie Wielkiego Prawodawcy, prowadzić mającej do udoskonalenia.

DUCHOWIEŃSTWO ŻĄDA PRZYWILEJÓW. Arcybiskup warszawski zwrócił się do Magistratu z podaniem **o zwolnienie duchowieństwa od podatku szpitalnego,** a to na tej zasadzie, że do tej pory duchowieństwo wszystkich stopni było wolne od wszelkich podatków. Magistrat odrzucił petycyę, ponieważ Rząd polski przy nakładaniu podatków zniwelował wszystkie stany i warstwy ludności, podatek szpitalny powinni płacić bez wyjątku wszyscy mieszkańcy niezależnie od stanu. To już rzeczywiście szczyt bezczelności, by bogaty opływający w dostatki kler, nie chciał płacić kilkunastu **marek na szpital!**

Głód w Rosyi. Przybyło do Paryża 60 Francuzów, którzy dotąd bawili w Rosyi. Opowiadają oni, że życie w Rosyi nie da się wprost opisać. Ludność otrzymuje teraz zaledwie kilka gramów chleba dziennie. Pewien Francuz wydawał na skromne utrzymanie swoje i żony po 30 000 rubli miesięcznie. Funt cukru miałkiego kosztuje teraz 140 rubli, masła 180 rubli, tłuszczu 65 rubli, mięsa 25—28 rubli. Szklanka mleka kosztuje 28 rubli. W Moskwie na tyfus głodowy umiera dziennie przeszło 3000 osób!

BOLSZEWICKIE POTWORNOŚCI. Prezydentka narodowego Związku kobiet francuskich wystosowała list do prezydenta konferencyi pokojowej, w którym pisze: Wiadomości, nadchodzące z Rosyi są przerażające. Należy odpowiedzieć na wołanie kobiet rosyjskich, które zwracają się do konferencyi pokojowej z prośbą o pomoc. Proszę, aby je wybawić z cierpienia i wstydu, który czeka tysiące kobiet niewinnych. **Socyalizacya kobiet między rokiem 18 a 23 życia, przeprowadzona przez bolszewików, sprowadza je do stanowiska prostytutek i wydaje je na łup nieokiełzanych zmysłów.** W imieniu wszystkich matek i dzieci prosi rosyjska Rada kobiet, aby konferencya pokojowa zgniotła tych, którzy teroryzują Rosyę.

W SPRAWIE ZBRODNI WŁADZ AUSTRYACKICH I NIEMIECKICH W GALICYI. Dla komisyi odpowiedzialności za wojnę, wyłonionej z konferencyi pokojowej w Paryżu, potrzebne są **ścisłe** dane o nadużyciach władz wojskowych (rosyjskich, austro-węgierskich i niemieckich) **w Galicyi.** Chodzi w pierwszym rzędzie o drakońskie rozporządzenia, krzywdzące dotkliwie ludność i wyniszczające kraj, (masowe wieszania, nadużycia przy ewakuacyach i rekwizycyach i t. p.) Uprasza się władze i osoby prywatne, posiadające w tym zakresie **wiarygodne** materyały (oryginalne rozporządzenia i wyroki, zeznania wiarygodnych świadków i t. p.) aby zechciały nadesłać je **jaknajrychlej** (ewentualnie wypożyczyć) dla celów Biura prac kongresowych do Zarządu Polskiego Archiwum wojennego w Krakowie (gmach Akademii Umiejętności, ul. Sławkowska 17).

MILIONERZY AMERYKAŃSCY W POLSCE? Według prywatnych informacyi niebawem zawitać mają do Warszawy zastępcy amerykańskiego miliardera, Morgana, aby zasięgnąć informacyi co do handlowych i przemysłowych stosunków Polski. W tymże celu ma przybyć do Warszawy milioner Carregie.

ZWIERCIADŁO.

Wesoły kącik — na smutne chwile!

Ongi mieliśmy port i portki całe, potem straciliśmy port, zostały nam tylko portki, dziś zasię nie mamy ani portu, ani... — spojrz, o czytelniczko, na dolną kończynę płci brzydkiej.

* * *

Gdy Piłsudski rozmawiał z panem Kesselerem
Endecya krzyczała terem-tetem-terem.
Lecz gdy dziś Korfanty jedzie do Berlina
Endecya mu ordery mądrości przypina.

* * *

— Jakie jest podobieństwo pomiędzy Polską a miłosierdziem Bożem?

— Oboje są bez granic!

* * *

— Nad czem tak myślisz?

— We Lwowie udało się wprowadzić pasek na wodę. Myślę, jakby to u nas zrobić.

* * *

Rzecz się dzieje na odcinku gen. Zielińskiego. Ukochany przez żołnierzy wódz zwiedza pozycye etapowe, wtem zoczył treniarza skwapliwie coś w garnku gotującego.

— Co tu gotujesz przyjacielu?

— Podług rozkazu, kartofle, panie generale!

— Kartofle!? W dzisz, ja stary człowiek, a nie widziałem, żeby kartofle miały pióra i ogon. Przecież to kura!

— Podług rozkazu, kura, panie generale!

— Skąd ją masz nicponiu? Ukradłeś?

— Podług rozkazu, ukradłem, panie generale!

— Ładnie to? Widzisz, ja stary człowiek, a nie kradnę!

— Podług rozkazu, bo pan generał ma ordynansa, panie generale!

Cóż było robić z niepoprawnym urwisem takim! Generał Zieliński roześmiał się serdecznie i darował mu winę. *„Szczutek".*

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z drukarni Ludowej w Krakowie.